

Katarzyna Płońska

Próba krytyki genetycznej brulionów Krzysztofa Kamila Baczyńskiego na przykładzie opowiadania [*Zapylona droga*]

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, kontakt: katarzynaplonska96@gmail.com,
ORCID ID: 0000-0003-1947-1905

Sztuka Edycji 1/2025
ISSN 2084-7963 (print)
ISSN 2391-7903 (online)
s. 125–142

Genetyka tekstu to analiza procesu twórczego utworu literackiego, krytyka genetyczna to zaś jej interpretacja biorąca pod uwagę nie tylko ostateczną wersję dzieła, ale także brudnopisy, notatki itd., które świadczą o procesie tworzenia. Pierre-Marc de Biasi w książce *Genetyka tekstów* rozdziela tekst rękopiśmienny od tekstu drukowanego i jego kolejnych wydań. Jego zdaniem rękopisy są zapisem przed-tekstu, a wszystko to, co powstaje po nim, jest tekstem, ponieważ „dzieło literackie, dopóki istnieje w formie rękopisu, nawet »ostatecznego« aż po »odbitki korektorskie«, zawsze jest narażone na ryzyko radykalnych zmian lub unicestwienia”¹. Dopiero tekst drukowany i jego następne wydania można nazywać tekstem.

¹ P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*, tłum. F. Kwiatek i M. Prussak, Warszawa 2015, s. 50.

Wykorzystując metodologię wypracowaną przez francuskich krytyków genetycznych, przedstawię tu analizę i interpretację powstawania opowiadania Krzysztofa Kamila Baczyńskiego pt. *Zapylona droga*... Ze względu na to, że utwór istnieje w jednym brulionowym przekazie (rękopisie), to zostanie on zanalizowany w ramach genetyki przedtekstu.

Opowiadania w archiwum Baczyńskiego

Krzysztof Kamil Baczyński jest autorem siedmiu opowiadań napisanych przed wojną, piętnastu w czasie jej trwania i sześciu utworów prozy poetyckiej zamieszczonych w kodeksach. Co ważne, nie wydał on żadnego z nich. Kazimierz Wyka i Aniela Kmita-Piorunowa, pierwsi edytorzy twórczości poety, w *Utworach zebranych* przydzielili opowiadania do trzech zbiorów: Sześć opowiadań sprzed wojny, Osiem opowiadań i Sześć opowiadań z czasu wojny. Jednocześnie należy zaznaczyć, że owa edycja nie tylko nie zawiera wszystkich dzieł prozatorskich Baczyńskiego (brakuje *Cudownych przygód pana Pinzla rudego*)², ale także nie jest edycją krytyczną³, co spowodowało braki w opisach poszczególnych brulionów. O ile edytorzy skrupulatnie odnotowują rysunki Baczyńskiego czy nieautorskie dopiski, o tyle już zmiany w tekście zaznaczają zdaniami typu: „Bardzo liczne skreślenia, poprawki, wstawki, świadczące o zmianach koncepcji w czasie pisania”⁴. Odnotowują niektóre większe modyfikacje, podając ich tekst. Często jednak zapominają o zaznaczeniu użycia innego narzędzia niż długopis czy ołówek. Przykładem jest niewspomnienie o trzech X narysowanych czerwoną kredką na dwóch stronach analizowanego rękopisu⁵. Te znaki na kartach *Zapylonej drogi*... niosą ze sobą ważne znaczenie, informują bowiem o zmianie kolejności dwóch fragmentów tekstu (piszę o tym dalej). Jest to poważna zmiana, a mimo to nie została uwzględniona w nocie.

Genetyczne świadectwa brulionów opowiadań

Wszystkie opowiadania Baczyńskiego istnieją tylko w postaci brulionów zarówno rękopiśmiennych, jak i maszynowych i żaden z nich nie ma innej wersji. Są po prostu tzw. pierwszym rzutem. Nie zachowały się również notatki czy plany akcji, poza tymi zapisanymi na kartach rękopisów. Baczyński nie pisał też dziennika, a wiemy to dzięki wspomnieniom jego przyjaciół i znajomych, którzy nie zauważyli u poety diarystycznej praktyki⁶. Jedynymi Nieliterackimi formami, które się zachowały, są: zeszyty szkolne, czternaście listów sprzed i z czasu wojny, jeden esej krytycznoliteracki, którego współautorką jest żona poety, umowa wydawnicza ze Zbigniewem Mitznerem, autorskie kome-

² Utwór odnalazła Małgorzata Wichowska w 2017 roku w archiwum Jerzego Kamila Weintrauba; M. Wichowska, *Śladami Sublokatorów Przyszłości, jamnika Dana i „Sielanki” Wergilego. O nieznanym utworze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, w: K. K. Baczyński, *Cudowne przygody pana Pinzla rudego*, Warszawa 2017, s. 32–41.

³ *Od wydawców*, w: K. K. Baczyński, *Utwory zebrane*, t. 2, oprac. K. Wyka i A. Kmita-Piorunowa, Warszawa 1994, s. 594. W wydaniu trzecim również padają te słowa (Warszawa 1979, s. 593).

⁴ *Komentarz edytorski*, w: ibidem, s. 659.

⁵ Mowa o stronie 6 i 7 brulionu opowiadania *[Zapylona droga]*; K. K. Baczyński, *[Osiem opowiadań]*, Biblioteka Cyfrowa POLONA, sygn. Rps 7989 III, k. 52v i 53r, <https://polona.pl/item-view/9abe26cb-a589-4db3-8834-8ac9acf73762?page=103> i <https://polona.pl/item-view/9abe26cb-a589-4db3-8834-8ac9acf73762?page=104> (dostęp: 17.12.2023).

⁶ E. Zaczekowska-Szypowska, *Dlaczego Krzysztof Kamil Baczyński nie prowadził dziennika?*, w: *Zapisywanie wojny: dzienniki z lat 1939–1945*, red. M. Libich i P. Sadzik, Warszawa 2022, s. 248.

tarze do wierszy dedykowanych Zuzannie Chuweń oraz do części utworów zapisanych w Kodeksie 39/42, które Emilia Zaczekowska-Szypowska nazwała „przypiskami bibliograficznymi”⁷. Badacze wielokrotnie zwracali uwagę na związek wierszy Baczyńskiego z jego biografią i wydarzeniami historycznymi⁸. W owych przypiskach poeta zapisuje obrazy i emocje odtwarzane przez ponowną lekturę swoich wierszy, dzięki czemu kodeksy „można zestawić z (albo nazwać) dziennikiem”⁹, gdyż – choć nie znajdują się w nich żadne wiersze okolicznościowe czy żołnierskie – to takie elementy, jak dedykacja, data i miejsce tworzenia utworu, świadczą o ukrytym dzienniku poetyckim, co widać w układzie wierszy, które poeta z rozmysłem zapisywał zazwyczaj chronologicznie. Ponadto Baczyński jako poeta i świadek historii zamykał w swoich dziełach własne życie.

Bruliony jako świadectwo podejmowania decyzji o wstąpieniu do AK

Zapylona droga... została przypisana do zbioru [Osiem opowiadań], czyli tych utworów, które są ukończone i datowane. Jeśli uznać zapis „Uk. dn. 26 / III / 43 r.”¹⁰ za wykonany ręką autora, to data ta wskazuje nie tyle na dzień akcji pod Arsenalem, ile na to, że opowiadanie powstało kilka miesięcy przed wstąpieniem Baczyńskiego do batalionu „Zośka”.

Początkowo
Baczyński
był zaangażowany
w konspirację
piórem

Początkowo Baczyński był zaangażowany w konspirację piórem. W podziemnych czasopismach wydrukował kilka swoich wierszy, uczęszczał na tajne studia polonistyczne, współtworzył konspiracyjne Wydawnictwo Sublokatorów Przyszłości, a także wydał tomik *Wiersze wybrane* pod pseudonimem Jan Bugaj. Trudno wskazać konkretną datę przystąpienia poety do walki zbrojnej. Anna Borkiewicz-Celińska podaje informację, że od 1943 roku (Piotr Klimek precyzuje ten okres do lata 1943 roku)¹¹ Baczyński brał udział w wykładach tajnej podchorążówki i w drugim turnusie „Agrykoli” trwającym od października 1943 roku do maja 1944 roku¹². W swoich wspomnieniach Juliusz Bogdan Deczkowski również nie precyzuje daty do konkretnego miesiąca, kiedy to Józef Pleszczyński ps. „Ziutek” wręczył mu dane kontaktowe i hasło do nawiązania kontaktu z Baczyńskim¹³. Biorąc to wszystko pod uwagę, można uznać, że data ukończenia *Zapylonej drogi...* jest prawdopodobnie świadectwem podejmowania przez poetę decyzji o przystąpieniu do AK.

Zarówno Borkiewicz-Celińska, jak i Deczkowski twierdzą, że pierwszą akcją zbrojną Baczyńskiego było wysadzenie niemieckiego pociągu na odcinku Tłuszcz–Urle, które odbyło się 27 kwietnia 1944 roku. Zatem opowiadanie nie może być sfabularyzowanym zapisem jednej z akcji zbrojnych poety, gdyż – jak wskazują daty – nie mógł on jeszcze brać w nich udziału. To zaś rodzi pytanie, jak bardzo Baczyński mógł znać realia

⁷ Ibidem, s. 248 i 251.

⁸ Por. chociażby T. Żukowski, *Kręgiem ostrym rozdarty na pół. O niektórych wierszach K. K. Baczyńskiego z lat 1942–1943*, „Teksty Drugie” 2004, nr 3, s. 145–162; E. Kiepus, „Będziemyż sobie jak posąg wydarty pokrywom wieków?” *Ślady doświadczenia zagłady w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Próba zrozumienia*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 2, s. 33–49.

⁹ E. Zaczekowska-Szypowska, op. cit., s. 253.

¹⁰ Wszystkie cytaty z opowiadania [Zapylona droga] pochodzą z niewydanej pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Magdaleny Bizior, prof. UMK: K. Płońska, „Edycja krytyczna prozy z czasu wojny Krzysztofa Kamila Baczyńskiego”, Toruń 2021.

¹¹ P. Klimczak, *Krzysztof Kamil Baczyński*, Warszawa 2022, s. 37.

¹² A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990, s. 349.

¹³ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 2004, s. 102.

walki zbrojnej przed bezpośrednim udziałem w niej, skoro każda podziemna działalność w okupowanej Polsce była pilnie strzeżoną tajemnicą.

Analiza genetyczna przed-tekstu

Przejsie do analizy wymaga krótkiego streszczenia fabuły. Utwór rozpoczyna się wspomnieniem ostatniego spotkania głównego bohatera Marcina Korosia z bliskimi w rodzinnej wsi Komosy. Wizytę nagle przerywa wiadomość o przybyciu gestapo. Marcin ucieka i do wieczora ukrywa się w lesie, rozmyślając, co dzieje się w domu. Odnajduje go siostra, która radzi mu, by już nie wracał.

Wkrótce w wynajmowanym pokoju Marcina dochodzi do spotkania bohatera z dowódcą, który zleca mu wysadzenie pociągu w pobliżu Komosów. Wykonanie tej akcji może spowodować niebezpieczeństwo na bliskich Marcina, który zdaje sobie z tego sprawę, ale choć targają nim wątpliwości, nie odmawia wykonania rozkazu. Obowiązek jest silniejszy, dlatego zwołuje spotkanie.

Chłopak wstępuje do swojej ukochanej z zamiarem powiadomienia jej o akcji. Jednak ze względu na złożoną przysięgę rezygnuje z tego pomysłu, ale za to prosi kobietę, aby potem dowiedziała się, co stało się z jego rodziną.

Na zbiórce Marcin omawia plan akcji i kiedy ma wyznaczyć zwiadowców, zastanawia się, czy nie pojechać do wsi na zwiady i przy okazji ostrzec rodzinę. Odrzuca ten pomysł i wyznacza dwóch żołnierzy, aby rozeznali się w terenie, a pozostałym każe organizować broń. Wkrótce wpada na pomysł popełnienia samobójstwa w pobliskiej bramie, ale ponownie się rozmyśla. Po powrocie zwiadowców i obliczeniach Marcin i Jurek wychodzą po materiały wybuchowe.

Wraz z wyjazdem na akcję bohater wydaje rozkaz, by wszyscy powrócili do Warszawy. Po dojechaniu w pobliżu wyznaczonego mostu mordują niemieckiego strażnika i montują bombę. Kiedy nadjeżdża pociąg, Marcin detonuje ładunek. W czasie walki z Niemcami bohatera olśniewa. Wydaje reszcie rozkaz odwrotu, on natomiast będzie osłaniał ich tyły. Wie, że jego decyzja może skończyć się wyłącznie śmiercią, ale podejmuje ją, aby ściągnąć na siebie gniew nazistów i odciągnąć ich od swojej rodziny. Na końcu Marcin popełnia samobójstwo.

Analizując tekst *Zapylonej drogi...*, zdecydowano się wziąć pod uwagę co ważniejsze skreślenia i dopiski wpływające na semiotykę wyrazów, styl tekstu i fabułę utworu. Uznano za wskazane nie odnotowywać autorskich poprawek literówek czy *lapsus calami*, które są naturalne w procesie pisania. Dla łatwiejszego odnalezienia omawianych fragmentów zastosowano podział na karty *recto* i *verso* zgodnie z układem tekstu w przekazie. Cytaty podano w transkrypcji bez modernizacji ortografii i interpunkcji.

Karta 1 *recto*

Już na pierwszy rzut oka widać mnóstwo skreśleń, które nie zawsze są zastępowane innymi słowami czy fragmentami. Nad numeracją tej strony można zauważyć zapisany czarnym długopisem i wersalikami wyraz „rozkaz”, który ostatecznie został zamazany ołówkiem. Pod unieważnionym przez autora tytułem znajduje się akapit skreślony

również czarnym długopisem. Fragment ten w pierwszej wersji przed skreśleniem brzmi następująco:

...A więc wszedłbym do chaty i wtedy... (ojciec byłby pewno z sąsiedzką wizytą u Grzyba) Wtedy
Matka.... Twarz ma zwiędłą i ~~żółtą~~ i znużone oczy, ale trzyma się jeszcze prosto.
Podchodzi
Przysłania krótkowidzące oczy dłonią jak pod słońce i pyta: co Bóg zdarzył? ~~Kto to?~~
Zaraz El z czym tam pan?

Jak widać, rozpoczyna się on dużą literą, ale jednocześnie na marginesie znajduje się wielokroppek. Sugeruje to, że ten znak interpunkcyjny został dostawiony przez autora przed skreśleniem fragmentu, kiedy być może zastanawiał się nad późniejszym wykorzystaniem tego akapitu. Początkowo Baczyński zamierzał prowadzić narrację pierwszoosobową, ale ostateczny tekst wskazuje na zarzucenie tego pomysłu. Po sposobie zapisania „Zaraz El” widać, że autor przystąpił do wprowadzenia nowej postaci, jednak wrócił do poprzedniego zdania i dokonał stylistycznej poprawki, usuwając z wypowiedzi matki pytanie „Kto to?” i nadpisując pod nim: „z czym tam pan?”.

W pierwszym nieskreślonym akapicie wyraz „kurzu” jest przekreślony i zamieniony na „pyłu”. Ze względu na położenie poprawki na marginesie i zapisanie jej ołówkiem można sądzić, że została ona wprowadzona później.

Ojca niema. Jest pew[n]ie u sąsiadów sołtysa obok. I ~~Zdaje się, że zn~~ Marcinowi
Matka
unosy się z małego zydła:
~~Kto~~ Co tam Bóg zdarzył? Z czym pan? – zgiełk
Dzieciaki w ~~Krystki~~ siostry ~~m~~ Marcina podnoszą wielki wrzask. Oj
~~Teresy~~,
Elżbiety<, -

W cytowanym zapisie rękopiśmiennym widać dwie zmiany koncepcji, jedną imienia i dwie poprawki semantyczne. Początkowo ojciec głównego bohatera miał być u sąsiadów, ale poeta zaraz rozmyślił się i umieścił ową postać u sołtysa. Cztery następujące po sobie skreślenia wskazują na problem autora z następnym zdaniem. Ostatecznie zdecydował się on na wprowadzenie postaci matki, której początek wypowiedzi zmodyfikował z „Kto” na „Co”, i dzieci siostry bohatera, które miały podnieść wrzask, a potem zgiełk. W tym fragmencie Baczyński zmienia imię siostry głównego bohatera z Krystyny na Teresę, z Teresy na Elżbietę. Co ciekawe, skreślone wcześniej „Zaraz El” sugeruje, że poeta już na początku chciał nadać swojej bohaterce to imię.

Na tej stronie mamy jeszcze dwie ciekawe zmiany stylistyczne. Pierwsza dotyczy słowa „Niemiec”, które Baczyński włożył w usta małych dzieci. Układ skreślenia wskazuje na to, że autorowi ten wyraz wydawał się zbyt trudny do wymówienia przez kilkulatek, więc zmienił go na „miemieć”. Druga natomiast dotyczy słów Elżbiety skierowanych do dzieci. Pierwotnie Baczyński napisał „cichajcie”, ale zaraz potem dokonał skreślenia i obok dopisał „bądźcie już cicho”. Ta zmiana stylistyczna być może wynika z chęci

Początkowo
Baczyński zamierzał
prowadzić narrację
pierwszoosobową

włożenia w usta chłopki piękniejszej polszczyzny, by nie sugerować niskiego wykształcenia mówiącej¹⁴.

Marcin zgarnia z jasnego
Marcin ociera oczy wierzchem dłoni jakby zmywając resztki tego złocistego ; widzenia.
Rozgląda się wokoło Tępy, znużony wzrokiem ogląda dobrze znany [=] pokój.

W przytoczonym fragmencie Baczyński zamienia „Marcin zgarnia z” na „Marcin ociera oczy”. Jest to nadpisana zmiana, więc poeta raczej wprowadził ją już po ułożeniu całego zdania. Podobnie jest z poprawką z „tego złocistego” na „jasnego”. Następnie bohater „tępy, znużony wzrokiem ogląda dobrze znany pokój”, a nie „rozgląda się wokoło”, jak pierwotnie planował autor. Stylistyczną poprawką jest – również wprowadzona nieco później – zamiana wyrazów w określeniu „obtłuczona miska” (z „miska obtłuczona” na „obtłuczona miska”). Podobną zmianą jest zastąpienie wyrażenia „blaszane wyrko” określeniem „żelazne wyrko”.

Zmianę koncepcji widać w trzykrotnym skreśleniu godziny i jednokrotnym miejsca spotkania z przełożonym z konspiracji: „[...] 3.^o 6: 4.30 »12.10. u mnie będę u was [=] J.«”. Skreślenia te mogą świadczyć nie tylko o niezdecydowaniu autora, ale także braku wiedzy o tym, o jakiej porze powinno odbyć się przekazanie rozkazu, tak aby w ciągu kilkunastu godzin rozpocząć akcję. Poza tym o 3.00 i 4.30 obowiązywała godzina policyjna, podczas której bez zezwolenia nie można było przemieszczać się po mieście. Jednak największe wątpliwości może budzić spotkanie w wynajmowanym pokoju, zwłaszcza wtedy, kiedy w tym samym mieszkaniu żyje obca rodzina. Zgodnie z zasadami konspiracji takie spotkanie byłoby raczej niemożliwe, a na pewno nieodpowiedzialne, bo narażałoby całą akcję na niepowodzenie, a przede wszystkim na ogromne ryzyko wydania członków podziemia w ręce Niemców.

Zmianę
koncepcji widać
w trzykrotnym
skreśleniu godziny

Karta 1 *verso*

Większość tekstu na tej stronie zawiera dalszy opis wspomnienia Marcina. Najbardziej pokreślone zdania to opis zawiadomienia o przyjeździe gestapo i ucieczce głównego bohatera.

[...] Początek jesieni. Skośne słońce grzało jeszcze mocno. i [=] J Mała Jaśka,
córka przyjechała pisała
siostra Elżbiety wpadła do izby: – Samochód jedzie – wrzasnęła – był u stoi koło
sołtysa – i już Marcin zarzucił palto skoczył
Wtedy mMarcin zarzucił palto i oknem rozwalil na oścież okno, jeszcze chwycił
na dwór
na ch[w]ił matkę w objęcia i smyrnął włas: „Będę w do nocy w Brzyckim lesie”
jeszcze
zawołał szepnął

¹⁴ Według spisu powszechnego z 1931 roku aż 22,6% ludności II Rzeczypospolitej było analfabetami, na wsi ten wskaźnik wynosił 27%; K. Czapiewski, K. Janc, *Od analfabetyzmu do wykształcenia wyższego*, w: *ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, t. 1, Warszawa 2019, s. 148.

Baczyński wprowadził w tym miejscu nową postać, małą Jaśkę, którą początkowo omyłkowo określił jako siostrę Elżbiety, a nie jej córkę. Położenie poprawki między wersami wskazuje, że swoją pomyłkę dostrzegł później. Wypowiedź dziewczynki pierwotnie miała brzmieć: „Samochód jedzie – wrzasnęła – był u”, ale poeta rozmyślił się, skreślił „był u” i napisał w tej samej linii „stoi koło sołtysa”. W tym samym fragmencie Baczyński przekreślił także słowa, takie jak „jedzie” i „wrzasnęła”, i nadpisał nad nimi odpowiednio „przyjechał” i „pisnęła”. Obie te poprawki wynikają raczej ze zmiany koncepcji, bohater miał bowiem większą szansę na ucieczkę, kiedy okupant dopiero wjeżdżał do wsi, wrzask dziewczynki mógł zaś przykuć czyjąś niepożądaną uwagę. Dodatkowo zmiana wyrażenia „był u” w połączeniu z „jedzie” sugeruje, że samochód zmierza do domu Marcina. Zdanie „Będę do nocy w Brzyckim lesie” pierwotnie Baczyński zakończył czasownikiem „zawołał”, ale zastąpił słowem „szepnął”, pisząc je w tym samym wersie, po czym dodał kolejne zdanie. W tym akapicie wiele poprawek ma charakter semantyczny, wpływający w mniejszym lub większym stopniu na logikę fabuły.

[...] Po małych pręcikach, na których wznosiły się sterczały małe
torebki z nasieniem mchu jak czapeczki skrzatów wędrowała mrówka. Była cisza
Panował tu
w[sz]ęd[z]ie pogodny cichy pogwar leśny [...]

Baczyński
rzadko podkreślał
cokolwiek
w rękopisach

W podanym wyżej opisie lasu i jego nastroju Baczyński zastosował trzy zmiany. Najpierw zdecydował się na zastąpienie „wznosiły się” czasownikiem „sterczały”, następnie usunął przymiotnik „małe” i zamienił kolejnością słowa we fragmencie „torebki z nasionami mchu jak czapeczki skrzatów” na „jak czapeczki skrzatów torebki z nasionami mchu”. Dalej zrezygnował też z prostego zdania „Była cisza” na rzecz bardziej poetycko rozbudowanego „Panował tu wszędzie pogodny cichy pogwar leśny obojętny wszystkim oprawom człowieczym sam w sobie zamknięty i sobie śpiewający, a który jednak wciągał w swój ton, w swój głos umęczonego człowieka”.

Akapit opowiadający o teraźniejszości bohatera był poprawiany zarówno w trakcie pisania (o czym świadczą zmiany zapisane w jednym wersie), jak i w niedługim czasie po jego napisaniu (dopiski między wersami i na marginesach). Wśród pierwszego rodzaju zmian znajduje się zdanie, którego początek miał brzmieć: „Marcin podniósł się ociężałe”, ale Baczyński zdecydował się na usunięcie go i wprowadzenie fragmentu opisującego emocjonalne zachowanie bohatera: „Marcin ukrył twarz w dłoniach i wydał cichy jęk”. Do zmian późniejszych należy zaliczyć przydawkę określającą, czyj głos usłyszał bohater, Baczyński dopisał między wersami wyraz „gospodyni”.

W przedostatnim wersie na tej karcie widać nie tylko liczne skreślenia świadczące o kłopotach z zapisaniem wypowiedzi starszej kobiety, ale także podkreślone słowo „ktoś”. Należy tu zaznaczyć, że Baczyński rzadko podkreślał cokolwiek w rękopisach.

Karta 2 *recto*

Na górnym i lewym marginesie znajdują się rysunki wykonane tym samym długopisem co tekst. Warto zaznaczyć, że nie są to wyjątki, gdyż Baczyński rysował na kartach swoich rękopisów. Przykłady można znaleźć w przekazach *Rocznicy*, *Matki* czy *Parasola*. Szkice na górnym marginesie składają się z siedmiu liści, jednego ptaka, jednego portre-

tu młodego mężczyzny, jednej postaci ludzkiej w spódnicy i pięciu zamazanych. Lewy margines zawiera natomiast cztery męskie postacie ukazane na wprost (trzy rysunki) i z boku (jeden rysunek). Niektóre szkice wyglądają tak, jakby były szybko narysowane, a inne, np. postaci – są staranniejsze. Baczyński prawdopodobnie szkicował coś, kiedy albo miał problem z wyobrażeniem sobie danej sceny (przypadek *Rocznicy*), albo rozmyślał nad dalszą fabułą, zwłaszcza że tekst i rysunki nie nachodzą na siebie.

Na tej karcie *Zapylonej drogi*... jest kilka interesujących zmian. Pierwsza to liczne skreślenia świadczące o niezdecydowaniu autora. Ich układ sugeruje, że na początku Baczyński napisał „czło”, by zaraz je skreślić i nadpisać nad nim „nie ma domu”, co również usuwa. W następnym wersie pisze, a potem wykreśla słowo „wieczny” z wyrażenia „wyznaniec bez domu”. Kolejne zdanie skreśla prawie w całości:

Jestem nędzarz

wieczny wyznaniec bez domu. Zdobył się nawet na dowcip: wyznaniec koczujący
po studniach z zielono-złotymi tapetami. [...]

Po poprawkach zdanie brzmi: „[...] wyznaniec bez domu. Jestem nędzarz po studniach”.

Innym fragmentem zawierającym sporo skreśleń jest „Wrzucił do wrzątku zeschyty [zeschły – K. P.] plasterek cytryny, który schował sobie wczoraj i d[w]ie pastylki sacharyny”. W rękopisie to zdanie wygląda tak:

Włożył dwie p Wrzucił do herbaty dwie pastylki sacharyny
wrzątku kawałek zas
zeschyty plasterek cytryny, który schował sobie
wczoraj i d[w]ie pastylki sacharyny. Patrzył jak woda burzy się i pieni.

Widać tu niezdecydowanie autora co do kolejności wykonywanych przez bohatera czynności (sacharyna czy cytryna) i poprawkę semantyczną z „włożył” na „wrzucił”. Być może Baczyński uznał, że do wrzątku można coś wrzucić, a nie włożyć. Ze zmiany z „herbaty” na „wrzątek” wynika, że główny bohater wypił gorącą wodę z cytryną i sacharyną, bo ani przed tym zdaniem, ani po nim nie ma żadnej informacji o herbacie.

Co ciekawe, na tej karcie pojawia się ostateczna godzina spotkania: 12.10. Niżej, w opisie gościa, Baczyński zamienia w dość nietypowy sposób kolejność wyrazów, skreśla bowiem wyraz „średniego”, a między wersami dopisuje „średniego wzrostu”, więc zdanie „Był to silnie zbudowany średniego” przekształca na „Był to średniego wzrostu, silnie zbudowany mężczyzna”.

Wśród późniejszych poprawek autora znajduje się zmiana przydawki opisującej metal z „ciężki” na „twardy” prawdopodobnie ze względu na powszechniejsze skojarzenie tego materiału z trwałością i twardością. Następne zdanie miało rozpocząć się od przymiotnika „czarny”, ale Baczyński zrezygnował z tego, nie dopisując dalszego ciągu, za to napisał nowe zdanie niezawierające już tego słowa.

W rozmowie między Marcinem a mężczyzną o średnim wzroście pada pierwsza wskazówka dotycząca czasu akcji. Dowódca mówi: „[...] powiem wam, że ta cała sprawa ze wschod[n]im frontem wygląda nieco mętnie”, co sugeruje, że jest już po 22 czerwca 1941 roku, kiedy to Niemcy zaatakowały ZSRR. Mimo początkowych sukcesów

III Rzesza po przegranej bitwie o Moskwę w styczniu 1942 roku musiała cofnąć się i skupić na zdobyciu Stalingradu. Uznaje się, że front wschodni zaczął łamać się już w listopadzie 1942 roku, kiedy to hitlerowcy zostali otoczeni przez Rosjan w mieście nad Wołgą. Należy w tym miejscu przypomnieć, że wojna niemiecko-sowiecka wywołała radość wśród wielu Polaków, którzy liczyli na upadek niemieckiej dominacji¹⁵.

Karta 2 *verso*

W lewym górnym rogu znajduje się niewielka notatka wykonana ręką Baczyńskiego, która w rękopisie została skreślona:

może kto inny?
a. — a może to lepiej, że ja sam
b. — może zawiadomić.
c. — może samobójstwo:
d. —

Analizując powyższą notatkę i dalszy tekst utworu, można zauważyć, że są to jedne z nielicznych zapisów świadczących o zastanawianiu się nad planem fabuły, a w tym przypadku – pomysłami głównego bohatera, który musi wykonać rozkaz i tym samym poświęcić swoją rodzinę.

Górna część karty nie obfituje w zmiany, są one dość nieliczne, dotyczą zwykle zastępowania jednych słów innymi słowami bliskoznacznymi (np. zamiast „oglądał” jest „patrzył”, zamiast „tytuł” – „nagłówek” mapy, „ustawi” – „zainstaluje”). Za to mamy całkiem sporo dopisków znajdujących się między wersami, co sugeruje, że Baczyński wprowadził te poprawki po napisaniu danego fragmentu.

Nieco więcej poprawek pojawia się w środkowej części karty. Tutaj autor ponownie ma problem z określeniem konkretnej godziny przyjazdu niemieckiego pociągu, najpierw ustala bowiem czas na godzinę 22.05, potem (prawdopodobnie po napisaniu całego zdania) zmienia go na „1.25 w nocy”, by za chwilę poprawić zapis na „1.05 w nocy”. Dalej poeta rezygnuje z transportu benzyny na rzecz transportu broni, dlatego skreśla również słowo „cysterny”, zastępując je zdaniem „Zróbcie co należy”.

Niżej Baczyński zmienia „czołem” na „cześć”, „rzucił okiem” na „spojrzał”, rezygnuje z przymiotnika „zwięźle”. Poprawia też wypowiedź Marcina, zmieniając ją następująco:

– Nnie – ~~Wszystko~~ w wyjąkał – Wszystko w porządku pa[n]ie porucz[ni]ku – dodał
po chwili
pełnym
już jasnym, ~~[=]~~ służbowym głosem.

Poniżej znajdują się dwie kwestie dialogowe, które Baczyński musiał dopisać później, gdyż są nie tylko zapisane w jednej linii, ale również wciśnięte między wersy. W tym miejscu poeta także wprowadza nowe poprawki:

¹⁵M. Chorążki, *Polacy wobec wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej*, „Przystanek Historia”, 22.06.2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/82223,Polacy-wobec-wybuchu-wojny-niemiecko-sowieckiej.html> (dostęp: 21.04.2024).

Wasz numer jest 146, tak? – Tak jest p. p. –
– Po materiał zgłóście się do J [-] Henryka. Nie znacie go? Powiedzcie swój [-=-]

Na dole tej samej strony można zauważyć liczne skreślenia świadczące nie tylko o trudności w zaplanowaniu rozmieszczenia mostu i wsi, ale także o problemie z ubraniem myśli w słowa. Pierwotnie most miał znajdować się w odległości „kilkudziesięciu”, potem „może sto kilkadziesiąt”, a w końcu „o jakieś sześćdziesiąt [metrów – K. P.] od ich domu”. Co ciekawe, autor skreślił „metrów” i nie wstawił w to miejsce żadnej innej jednostki odległości.

Dalej Baczyński poprawia błędną formę słowa „żaden” (pierwotnie napisał „żadny”), potem zmienia „Miotał” na „Wił” oraz „jak” na „że” w zdaniu ostatecznie brzmiącym „Czuł, że myśli te jak kropla wrzątku parzą go [...]”. Nieco niżej poeta wprowadza następne poprawki:

przenikliwą i przewidującą, ~~aby mógł wypeł~~ tak jakby ~~poto~~ ~~poto~~, żeby tym dokładniej
powinność
spełnił swoją ~~obowiązek~~ i tym więcej, tym bardziej świadomie znosił katusze jakie
zadaływała
wyobrażnia
mu jego ~~myśli~~. ~~W tej chwili spadły na niego~~ W tej chwili spadły na niego dwie
ciężary, dwie sprawy zasadniczej wagi [...]

Dwa razy powtarza wcześniej usunięte słowa („po to” i „W tej chwili spadły na niego”). Być może autor zawahał się po skreśleniu i ponownie je napisał, uznając owe wyrazy za najadekwatniejsze. Poza tym w dwóch miejscach zmienia rzeczowniki na te pasujące do rodzaju gramatycznego poprzedniego zaimka dzierżawczego.

Baczyński
trzykrotnie
skreślał początek
nowych zdań

Karta 3 *rećto*

W górnej części tej strony jest niewiele poprawek, Baczyński skreśla przymiotnik „bezwzględna” z wyrażenia „bezwzględna sprawność”. Dopiero niżej widać problem z opisaniem pogody:

Mieniły
się w blasku
Schwytał lekkie mróz. ~~W słońcu [-]~~ migotały Opadłe liście szeleściły mu pod nogami.
Na dworze był ciężki
Pogoda była śliczna. Słońce ziem[n]o złote zalewało [-=-] i [-=-] napępniało jakby
winem
ogromne kadzie drzew.

Baczyński trzykrotnie skreślał początek nowych zdań, a kiedy podjął już decyzję, dopisał na marginesie kolejne słowa.

W krótkiej wiadomości przekazanej przez Marcina telefonicznie Baczyński skreślił wyraz „Bardzo” i zastąpił go słowem „koniecznie”. Zmiany znajdują się w tym samym

wersie. W następnym wierszu poeta skreśla „Widział j” i „Sz” i w nieznacznie zmienionej formie przenosi je do nowego akapitu, pisząc:

Szedł szurając nogami Szedł aAlejami i n specjalnie potraçał nogami kupy zeschłych
koloro-
Alej
wych liści, aby słyszeć ich szelest. [...]

Widać, że Baczyński najpierw spróbował dodać wyraz „Alejami”, ale zanim skończył go pisać, zdecydował o wykreśleniu całego zdania i napisaniu go od nowa obok. Jednocześnie zapomniał o skreśleniu ledwo napisanego słowa.

Niżej znajdują się dwie zmiany: pierwsza semantyczna, druga stylistyczna. Poeta zdecydował się zamienić „szumiały” na „szeleściły” prawdopodobnie dlatego, że szumią liście na drzewach, a szeleszczą te spadłe na ziemię. Następna zmiana polega na skreśleniu słowa „kasztań” i późniejszym wprowadzeniu tego wyrazu do połowy zdania, tworząc w końcu: „wśród nich leżały kasztany obłuskane z zielonych, kolczastych łupin”. Warto dodać, że obie poprawki zostały wprowadzone po napisaniu całego akapitu, pierwsza z omówionych modyfikacji znajduje się bowiem pod skreśleniem, a druga między wersami. Ponadto dzięki wspomnieniu o kasztanach można sprecyzować czas akcji do wczesnej jesieni, prawdopodobnie do października, w połączeniu z informacjami o froncie wschodnim można uznać, że fabuła toczy się jesienią 1941 lub 1942 roku. W zawężeniu czasu pomaga data pierwszej akcji AK wymierzonej w niemiecki transport kolejowy: noc z 7 na 8 października 1942 roku¹⁶. Wydarzenie to zakończyło się sukcesem polskiego podziemia. Biorąc to wszystko pod uwagę, można przyjąć, że wydarzenia opisane przez Baczyńskiego toczą się w październiku 1942 roku, a akcja mogła być inspiracją do napisania *Zapylonej drogi*...

Na dole rękopisu znajdują się ostatnie ważne zmiany.

ogromna
– Aż do śmierci – wyszeptał ledwo poruszając wargami i poczuł jak go rozdziera straszli
wielka jak błękitne niebo pr[z]ejrzysta pr[z]estrzeń tego dnia jesien[ne]go – samotność.
pogodnego

Na początku poeta zamienił „straszli” na „ogromna”, skreślił „wielka” i „błękitne niebo”, poprawiając to ostatnie na „przejrzysta przestrzeń”. Ostatnią poprawką jest dodanie przymiotnika „pogodnego” w wersie poniżej między „tego” a „dnia”.

Karta 3 verso

W górnej części tej karty znajdują się dwa dopisane później fragmenty („dopiero” i „pamiętaj za tydzień”), gdyż są one ulokowane na lewym marginesie i między wersami. Po poprawkach zdanie brzmi: „[...] pamiętaj dopiero za tydzień dowiedz się o moją rodzinę...”.

¹⁶ Następną akcją skierowaną przeciwko niemieckiemu transportowi kolejowemu była akcja „Nowy Rok”, kiedy to AK postanowiło wysadzić wiadukt na Woli i tory w tunelu średnicowym w Warszawie w nocy z 31 grudnia 1942 roku na 1 stycznia 1943 roku.

Niżej, mniej więcej w połowie karty, między wersem z „Teraz panowie” a wersem z „rozumiecie wart” znajdują się trzy czerwone X, o których w żadnym z wydań *Utworów zebranych* edytorzy nie wspominają, choć są wykonane tą samą kredką co numeracja stron. Już na pierwszy rzut oka widać, że te znaki są wciśnięte, a tekst jest pełny skreśleń i dopisków uwidaczniających szybkie zmiany koncepcji w trakcie pisania, najczęściej znajdują się tuż po sobie.

Baczyński z kwestii głównego bohatera usuwa zdanie („Czas do [---] wiecz[ora]”), zastępując je „Pociąg ma tam być o [...]”. W tym miejscu widać poprawioną przez poetę omyłkę, najpierw pisze „22.05”, lecz po napisaniu akapitu zauważa to i zmienia na „1.05”, tak jak to wcześniej ustalił. Ale nie jest to jedyna zauważona przez niego pomyłka, tuż obok skreśla bowiem „jutro wieczorem” i nadpisuje „dziś w nocy”. Kolejne poprawki również dotyczą czasu („pPotem dwie do 10 10, 11-tej [...]”), poeta ewidentnie ma problem z ustaleniem godzin przygotowania do akcji i jej przebiegu w taki sposób, aby było to jak najlogiczniejsze.

Następną ważną zmianą jest dodanie „otworzył tekturowe pudełeczko” między „Marcin” a „przeliczył”. Potem Baczyński usuwa wyrażenie „tę malutką armatę” z końca zdania, którego nie zamyka kropką, choć sąsiedni wyraz jest napisany wielką literą. Dalej zmienia rzeczownik „pistolet” na „broń” i ponownie na „pistolet” oraz „jakby olśnienia” na „na sekundę olśnienia”. Jeszcze niżej wprowadza poprawkę „wiedział” pod skreślonym „było to”.

Karta 4 *rećto*

Tutaj narracja wspomina o kupieniu kolacji dla partyzantów i powrocie zwiadowców. W górnej części karty ponownie pojawiają się trzy czerwone X, ale tym razem z prawej strony, dodatkowo są one oddzielone wraz z tekstem od całości najpierw czarną linią wykonaną długopisem, a potem – wspomnianą czerwoną kredką. Znaki te znajdują się tuż przy fragmencie tekstu, który nieco niżej został poprzedzony czarną linią. Ten ustęp opowiada o namyśle bohatera nad zgłoszeniem się jako zwiadowcy¹⁷ i wykorzystaniu tego zadania do ostrzeżenia swojej rodziny. Marcin jednak ponownie szybko rezygnuje z tego pomysłu ze względu na ryzyko zawiadomienia żandarmerii „przez kogoś z ich wrogów” lub utrudnienia akcji, w efekcie wyznacza dwóch partyzantów do rozpoznania terenu.

Tekst pod ostatnią czarną linią wraca do narracji, która została przerwana na górze karty: zwiadowcy wrócili, więc Marcin wydaje rozkaz wykonania obliczeń niezbędnych do wysadzenia pociągu. Biorąc pod uwagę notatkę z karty 1v, autor musiał być na tyle pochłonięty tworzeniem, że nie od razu zauważył swój błąd, pisząc pierwotnie o planie samobójstwa, a dopiero na następnej stronie (karta 4r) dopisując wcześniejszy brakujący fragment. Jednak znaki z karty 3v zostały niezamierzenie postawione w złym miejscu i to zmusiło edytorów do wprowadzenia niezbędnej poprawki, która naprawiła ciąg dialogowy w opowiadaniu.

Niżej, we fragmencie usytuowanym między kreskami i trzema czerwonymi X, mamy liczne skreślenia stojące obok siebie i jeden dopisek między wersami. Baczyński

¹⁷ Nie byłoby to nieodpowiedzialne. Partyzanci często korzystali z pomocy miejscowych jako przewodników po terenie; M. Jedynak, *Współpraca wsi z oddziałami partyzanckimi AK*, „Przystanek Historia”, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/konspiracja/75967,Wspolpraca-wsi-z-oddzialami-partyzanckimi-AK.html> (dostęp: 22.04.2024).

zmienia „błogość” na „radość”, potem skreśla „Zobaczył”, ale za chwilę ponownie je pisze. Wykreśla całe zdanie „[–] W tej chwili schwycił się na tym, że jeszcze ch[w]iła, a uległby słabości”, które w nieznacznie zmienionej wersji powtarza kilka wersów niżej. Dalej zamienia „schwytanie” na „zawiadomienie żandarmerii” i po spójniku „i” wciska „przez kogoś z ich wrogów”, przez co zdanie po poprawkach brzmi: „Jeśliby zjawił się we wsi w przeddzień katastrofy to nie tylko groziło to zawiadomieniem żandarmerii i przez kogoś z ich wrogów ściągnięciem policji na teren akcji i ale utrudnieniem i uniemożliwieniem samego działania”¹⁸.

Redakcji stylistycznej poeta dokonuje we fragmencie:

raz jeszcze

Chłopcy kończyli już pracę. ~~W~~ Przedyskutowali jeszcze raz cały plan wspólnie. ~~Jeden~~
~~Jeszcze~~
raz poszli Marcin z Jankiem po materiał wybuchowy i instalacyjny.
wyszedł poszli teraz
Szli
Szli pustą pustą prawie ulicą.

Zmienia kolejność wyrazów w „jeszcze raz” na „raz jeszcze”, kilkakrotnie skreśla wyrazy, w tym niepotrzebne powtórzenie „Jeszcze raz poszli”. Skreślenie czasownika „Szli” i powtórzenie go w nowym wersie jest spowodowane prawdopodobnie dopiskiem „poszli teraz”, które znajduje się między wierszem z „wyszedł” a pierwszym „Szli”.

We fragmencie, w którym Marcin i jego kolega „wpadli w tłok”, autor najpierw zmienia słowo „tłok” na „tumult”, a potem na „tłum” i wykreśla go, by nadpisać nad nim „wchłonał ich”, w efekcie powstaje „wchłania ich [bohaterów – K. P.] tłum”. Baczyński do zdania pierwotnie brzmiącego „Grubas widząc jego wyszarzone paletko i zgarbi przygarbioną postać ujął się honorem” dodaje „obejrzał go dokładnie”, które zapisuje poniżej zdania między „Grubas” a „widząc”.

Karta 4 *verso*

Karta ta jest mniej pokreślona niż pozostałe strony. W dużej mierze są to poprawki stylistyczne, a za koncepcyjną modyfikację można uznać zmianę zdania, które pierwotnie brzmiało: „Ojciec teraz wrócił do domu”, na „Ojciec teraz siedzi przy stole”. Ze względu na to, że poprawka znajduje się nad pierwszą wersją, jest możliwe, że Baczyński zmienił ten fragment trochę później.

¹⁸ Początkowo wieś była wykorzystywana przez Niemców gospodarczo, pobierano od chłopów obowiązkowy przydział i wywożono część mieszkańców na roboty przymusowe do III Rzeszy. Jednak na przełomie 1942 i 1943 roku okupanci zaczęli coraz bardziej terrorizować wieś za jakiegokolwiek przejaw pomocy polskim partyzantom i Żydom, najczęściej wykonując karę śmierci na pomagających i ich rodzinach. Niekiedy jednak Niemcy stosowali zbiorową odpowiedzialność wobec całych miejscowości. Do kulminacji pacyfikacji wiosek doszło jesienią 1943 roku i latem 1944 roku. Biorąc pod uwagę specyfikę okupacji niemieckiej, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Marcin rzeczywiście mógł uchronić swoją rodzinę (nawet jeśli był poszukiwany przez gestapo); D. Golik, *Rok 1943. Niemiecki odwet na polskiej wsi*, „Przystanek Historia”, 06.11.2023, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/104095,Rok-1943-Niemiecki-odwet-na-polskiej-wsi.html?search=61346683> (dostęp: 28.04.2024); J. Gapys, *Pacyfikacje i eksterminacja wsi polskiej na terenie Generalnego Gubernatorstwa*, „Martyrologia Wsi Polskich”, <https://martyrologiawsiipolskich.pl/mws/edukacja/baza-wi/53971,Pacyfikacje-i-eksterminacja-wsi-polskiej-na-terenie-Generalnego-Gubernatorstwa.html> (dostęp: 28.04.2024); R. Drabik, *97 sprawiedliwych. Pacyfikacja Białki za pomoc ukrywającym się Żydom i jeńcom sowieckim*, „Przystanek Historia”, 12.12.2022, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/97354,97-sprawiedliwych-Pacyfikacja-Bialki-za-pomoc-ukrywajacym-sie-Zydom-i-jencom-sow.html> (dostęp: 28.04.2024).

Niżej Baczyński poprawia wypowiedzi jednego z młodych chłopców, zmieniając słowa „że to on sam” na „że nic podobnego”, dzięki czemu zdanie brzmi „Melduję posłusznie, że nic podobnego”, a nie: „Melduję posłusznie, że to on sam”. W początkowej koncepcji autor chciał rozbudować scenę wygłupów partyzantów przez napisanie słów „Meldowali się”, ale zrezygnował z tego pomysłu, tworząc nowy akapit poświęcony reakcji bohatera na zachowanie kolegów. Dalej poeta początkowo omyłkowo pisze „maszyna”, kiedy grupa czeka na samochód mający zawieźć ich na miejsce akcji, jednak zauważył swój błąd i poprawia go na „samochód”.

W dolnej części Baczyński zmienia słowo „amunicja” na „naboje” ze względu na szerszą semantykę tego pierwszego wyrazu. Autor najwidoczniej chciał doprecyzować wypowiedź bohatera, naboje częściej są bowiem kojarzone z bronią strzelecką, amunicja zaś jest wiązana zarówno z pistoletami, karabinami, jak i armatami.

W zdaniu „Księżyc zbliżający się do pełni [...]” widać zarzewie pierwotnego wyobrażenia sceny, bo skreślone słowo „raz” sugeruje, że poeta chciał napisać o przesłanianiu raz po raz ziemskiego satelity przez chmury, ale ostatecznie zdecydował się (po skreśleniu „zo”) na „zasłaniały pra[w]ie całkiem ciężkie bogromne, leniwe chmury”. Semantyczna zmiana z przymiotnika „ciężkie” na „ogromne” wpływa na opis nocnej pogody; czytelnik może wyobrazić sobie wielkie chmury, które niekoniecznie ciężko wiszą na niebie.

Karta 5 *rećto*

Ważną poprawką stylistyczną w opisie firmamentu jest zamiana miejscem wyrazów z „oczyszczonej z chmur części nieba” na „części nieboskłonu oczyszczonej z chmur”. Dalej Baczyński dodaje przymiotnik „ciężki” do rzeczownika „czołgi” i usuwa słowo „powoli”, tym samym tworząc zdanie: „Z drugiej strony jak ciężkie czołgi toczyły się zwały chmur”. Kolejne zmiany w opisie przyrody mają na celu usunięcie nadmiernej poetyckości, zwłaszcza słowa „jeziorkach”; autor wprowadza zmiany, które w rękopisie wyglądają następująco:

Nieliczne gwiazdy ukazywały się w ~~mał jeziorkach~~ pr[z]erwach między nimi, a po chwili znikaly
nakryte ciz kurzawą ~~dymi skłębionegoych [---]~~ obłoków. ~~Chłopcy szeptali między~~

W innym miejscu tekstu poeta zastępuje „i ugorów” wyrażeniem „pól i zwierząt nocnych”, tworząc zdanie „Jechali jakby dnem ogromnego kotła pełnego burzących się i wzbierających ogro[m]nym oddechu – chmur, niebios, gwiazd, liści, pól i zwierząt nocnych”. Niżej Baczyński skreśla własną poprawkę, którą chciał dodać, bo zauważył odpowiednio wcześniej, że już ją wprowadził. W rękopisie czytamy:

w nieruchomy obszar tej ~~nocy~~ je cieplej, ws[z]ystko pożerającej nocy jesiennej.
cieplej

Dalej rzuca się w oczy czterokrotne skreślenie przymiotnika mającego określać wiatr. Najpierw postaci „owiał chłodny, nocny podmuch”, ale potem poeta zmienił „chłodny” na (kolejno): „ciepły”, „chło[dny]” i ostatecznie „ciemny”. Prawie każdą z tych zmian

zapisywał pod skreślonym wyrazem; jedynie ostatnią napisał nad skreśleniem. Niżej zmienia „szepnął” na „powiedział półgłosem” czy „chłodny pistolet” na „chłód pistoletu”.

Na tej karcie znajduje się również ważna zmiana dotycząca przestrzeni w opowiadaniu. Jak wcześniej wspomniano, poeta kilkakrotnie zmieniał odległość między domem rodzinnym bohatera a mostem kolejowym, jakby miał problem z przestrzennym wyobrażeniem sobie miejsca akcji. Z poprzedniego fragmentu tekstu wiadomo, że samochód z partyzantami wjechał w las, zatrzymując się w pewnej odległości od mostu, w związku z czym ten kawałek chłopcy musieli przejść pieszo. Pierwotnie bohater miał pomyśleć „Teraz ze dwadzieści[a] sto metrów naprzód i”, ale ostatecznie Baczyński zmienił zapis na „Pięćdziesiąt metrów lasem nad przekop”.

Na dole strony znajdują się cztery dość ważne zmiany. Pierwsza to zmiana koncepcyjna dotycząca głównego bohatera. Na początku Baczyński chciał zrobić z niego studenta medycyny, pisząc „No i poszedł potem Marcin na medycynę”, jednak wykreśla całe to zdanie i nie powtarza go nigdzie indziej nawet w zmienionej formie. Zaskakujące jest ułożenie tej zmiany, znajduje się ona bowiem na początku wersu z dalszym ciągiem wypowiedzi ojca bohatera, co sugeruje, że po skreśleniu wspomnianego zdania poeta dopisał nowe zdanie do poprzedniego wiersza.

W trzeciej linijce od dołu dopisek „Marcin wydał szeptem rozkaz” (pierwotnie „Marcin wydał rozkaz szeptem”) jest oznaczony klamrą, której dziób prowadzi aż do ostatniego wersu tekstu na stronie. Ze względu na to, że to dopisane zdanie nie pasuje do ciągu logiczno-składniowego tego fragmentu, edytorzy musieli zastosować poprawkę. Wprowadzili oni ów dopisek przed „Chłopcy dobyli pistoletów [...]”, a nie w środek zdania „Gdy byli już niedaleko [...]”, dzięki czemu fragment ten brzmi: „Marcin wydał szeptem rozkaz. Chłopcy dobyli pistoletów i z wolna pół czołgając się, posuwali się naprzód. Gdy byli już niedaleko od mostu – Marcin skinął ręką”. Ostatnią z ważnych zmian jest wymiana „szli” na „posuwali się” w odniesieniu do czołgania się partyzantów.

Najwięcej
zmian można
zauważyć w opisie
niemieckiego
wartownika
strzegącego most

Karta 5 *verso*

Najwięcej zmian można zauważyć w opisie niemieckiego wartownika strzegącego most. Pierwotnie ten fragment miał brzmieć: „Niemiec tymczasem spokojnie siedł z powrotem w ich kierunku. Cicho pobrzękiwała jego w manierka u pasa”. Potem jednak poeta wprowadził poprawki stylistyczne, przez co zdanie zostało zmienione na: „Wartownik tymczasem spokojnie siedł z powrotem w ich kierunku. Cicho pobrzękiwał bagnet u pasa, uderzając widoczną za każdym krokiem w maskę gazową, czy manierkę”.

W opisie zdobywania niemieckiej broni pokonanego wartownika Baczyński wykreśla drugie orzeczenie w zdaniu złożonym, tj. „zdejmować”, i zamienia na „wyciągać spod niego”. Poprawka ta jest logiczna, skoro martwy Niemiec leży na ziemi. W dalszej części autor zmienia postać Janka na Marcina, który rozstawia chłopców na placówki.

Dalej do zdania „Teraz, gdy najtrudniejsze było skończone” dodaje „podniósł się”, więc całe zdanie brzmi: „Teraz, gdy najtrudniejsze było skończone, podniósł się rozprostował krzyż i potarł go dłonią”. Ostatnie ważne zmiany są zbyt nieczytelne, by je dokładnie zanalizować, jednakże po ich umiejscowieniu można sądzić, że powstały w trakcie zapisywania karty, a nie później jako poprawki wciśnięte między wersy.

Karta 6 *recto*

Już w pierwszym versie widać zmagania Baczyńskiego z ubraniem myśli w słowa, ponieważ skreśla on kolejno: „Okna”, „W oknach”, „Było ciemno”, aby ostatecznie nadpisać nad skreśleniami zdanie „Okna były ciemne”. Ulokowanie dopisku sugeruje, że jest to zmiana późniejsza, wprowadzona po napisaniu dalszej części akapitu, jakby poeta odpuszczył i potem wrócił do tego miejsca z gotowym zdaniem. Niżej autor dokonuje poprawki w tekście, skreślając „Skronie pulso”, dopisując nad usunięciem „W skroniach” i potem dodając ciąg dalszy „pulsowała mu krew”. Mimo lokalizacji dopisku tym razem nie można powiedzieć, że jest to poprawka późniejsza ze względu na jednostajną kreskę przekreślającą dwa pierwsze wyrazy i dokończenie zdania, „schodząc” orzeczeniem z wiersza dopisku na wiersz pierwotnego skreślenia.

Następnie poeta wymienia znaczeniowo szerszą lokomotywę na węższy semantycznie parowóz¹⁹, a detonację ładunku wybuchowego opisuje jako ciężką i długą, rezygnując jednocześnie z wcześniejszego przymiotnika „głuchy”.

Ważną zmianę koncepcji widać też we fragmencie znajdującym się na środku karty. Marcin wraz z towarzyszami broni strzela do Niemców, kiedy nagle go olśniewa. W rękopisie ten fragment tekstu wygląda tak:

~~Marcin~~ Strzelił z wyrzutu ręki. ~~Jedną~~ Rozległ się zduszony krzyk i ~~tu~~ jedna z sylwetek zniknęła.

– Słuchaj Janek = Marcinowi jakiegoś olśn otworzył mu n

Nagle ~~Mari~~ poczuł, że nagły jak [i]ś blask oślepiający ~~rozświetlił mu m~~ rozdarł mroki jego

stras[~~z~~]nej dotychczasowej rozpacz. Już wiedział.

– Słuchaj, Janek – ~~szepnął~~ przez zaciśnięte zęby – Zmykaj ja wam osłonię tyły.
wydusił

Jak widać, Baczyński uznał, że najpierw narrator powinien wspomnieć o olśnieniu głównego bohatera, dopiero potem może on wydać rozkaz. Poza tym ciekawą zmianą jest wykreślenie słowa „szepnął” i zastąpienie go wyrazem „wydusił”. Według *Słownika języka polskiego* Doroszewskiego „wydusić” oznacza m.in. „wypowiedzieć co z trudem, wydukać”²⁰. Z jednej strony to słowo sugeruje, że bohater jest tak bardzo skupiony na celowaniu do wrogów, że mówi z trudem, ale z drugiej można uznać, że nie jest on do końca pewny swojej decyzji, jakby się wahał.

Karta 6 *verso*

Finał opowiadania zajmuje ok. 1/3 strony. Bohater osłania wycofujących się kolegów, strzelając do coraz liczniejszych Niemców. Pierwszą większą poprawką jest skreślenie

¹⁹ *Wielki słownik języka polskiego* notuje, że termin „parowóz” jest błędnie używany jako synonim lokomotywy, która ma szersze znaczenie; *Parowóz*, hasło w: *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3279/parowoz> (dostęp: 30.12.2024).

²⁰ *Wydusić*, hasło w: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wydusic;5519645.html> (dostęp: 28.05.2024).

„lewą ręką opierając si[ę]” i napisanie pod spodem „natych[mia]st lewą ręką podparłszy się na ziemi oddał prawie naoslep trzy dwa strzały”.

Najważniejsza zmiana dotyczy ostatniej myśli Marcina, który wkłada sobie lufę pistoletu do ust. W rękopisie mamy:

=A jednak ja zwyciężyłem = pomyślał błyskawicznie szybko = [-] Rozkaz wykonany
Pociąg poszedł w w drzazgi.

Pierwotnie zdanie miało brzmieć: „A jednak ja zwyciężyłem – pomyślał błyskawicznie szybko”, potem – „Rozkaz wykonany”, lecz autor skreślił je i pod nim napisał: „Pociąg poszedł w drzazgi”. Wkrótce ponownie rozmyślał się, usunął poprawkę, ale zostawił znajdujące się wers niżej słowa „pomyślał jeszcze j błyskawicznie szybko”. Nowy akapit rozpoczął od słów „A jednak”, które także usunął, by napisać „Więc jednak ja zwyciężyłem”. Po tym zdaniu Baczyński wstawił nieskreśloną wcześniej kwestię narratora „pomyślał błyskawicznie szybko” i wykreślił następujące fragmenty „Pociągnął za cyngiel” i „Szybko pocią[gnął]”. Koniec opowiadania w rękopisie wygląda następująco:

Szybko pocią
i Ppewną ręką pociągnął za cyngiel.

Ostatecznie zdanie brzmi: „Więc jednak ja zwyciężyłem – pomyślał błyskawicznie szybko i pewną ręką pociągnął za cyngiel”. Poeta zamienił „szybko” na „pewną ręką”, aby dodać pewności postanowieniu Marcina.

Jak już wspomniano, pod tekstem znajduje się data ukończenia: 26 marca 1943 roku. Według Wyki i Kmity-Piorunowej nie została ona zapisana ręką Baczyńskiego, z czym nie do końca można się zgodzić, ponieważ sposób zapisu daty i cyfry sugerują, że zanotował je autor, choć innym narzędziem pisarskim (niebieską kredką).

Ostatnią kwestią, na którą chcę zwrócić uwagę, to skreślane działania matematyczne i liczby z jednostkami miary – mm i cm. Nie wiadomo, czego one dotyczą. Możliwe, że była to próba wyznaczenia odpowiedniej odległości mostu od domostwa, ale jednocześnie te notatki znajdują się dość daleko od fragmentu z karty 2v i zostały zapisane pod zakończeniem tekstu.

Podsumowanie

Cechą charakterystyczną rękopisu *Zapylonej drogi*... jest mnogość poprawek (głównie stylistycznych i koncepcyjnych), które znajdują się zarówno tuż obok wykreśleń, jak i między wersami. Lokalizacja odmian tekstu często świadczy o etapie ich wprowadzania, dopiski zapisane między wierszami czy na marginesach zostały bowiem wprowadzone później, prawdopodobnie podczas powtórnego czytania napisanych fragmentów. Pozostałe zmiany znajdujące się obok skreśleń są zapisem dokonywania poprawek na bieżąco w trakcie pisania następujących po sobie zdań. Zmian kolejności wyrazów i fragmentów jest niewiele.

Ciekawą formą procesu twórczego poety są rysunki na marginesach. W tym przypadku mogą one świadczyć o zastanawianiu się nad dalszym ciągiem akcji, ale także o problemie z wyobrażeniem sobie danej sceny.

Lokalizacja
odmian tekstu
często świadczy
o etapie
ich wprowadzania

Warto mieć na uwadze, że Baczyński dość rzadko zaznaczał akapity, co wymuszało na edytorach podjęcie decyzji o uporządkowaniu tekstu na tyle, na ile dało się to wydedukować z zapisu.

Wszystkie te skreślenia i dopiski oraz brak planu akcji, z wyjątkiem krótkiej notatki na marginesie, sugerują, że Baczyński pisał pod wpływem chwili, mając w głowie jedynie pewien zarys fabuły, którą stopniowo uszczegóławiał. Z pewnością tekst tworzył się dłużej niż jeden dzień i podlegał co najmniej dwóm autorskim redakcjom, o czym świadczą poprawki wprowadzane między wersami. W skreśleniach o charakterze stylistycznym widać skłonność autora do poetyzowania opisów. Ze względu na to, że istnieje tylko jeden przekaz tego opowiadania, można stwierdzić, że Baczyński nie planował jego wydania, a przynajmniej nie uznawał utworu za tekst godny opublikowania.

Key Words: Krzysztof Kamil Baczyński, genetic criticism, manuscripts, pre-text, creative process, draft

Abstract: The aim of this article is to attempt to analyze and interpret the wartime short story *Zapylona droga...* by Krzysztof Kamil Baczyński from the perspective of genetic criticism. The discussed work exists only in one handwritten draft and has never been published, therefore it is the analysis of the pre-text understood according to the definition of Pierre-Marc de Biasi. Using the genetic criticism method, the process of creating story by Baczyński, who wrote on the spur of the moment, without a detailed plan, has been recreated step by step, as can be seen in the numerous conceptual changes. Only a short note indicates that one plot was planned, and the drawings in the margins and crossed out calculations attest to the deep consideration of the continuation of the plot and attempts to imagine space of the work.